



**agnieszka brzeżańska** | matrix - satrix

Matrix-Sratrix

**Agnieszka Brzezińska**

Born in 1972 in Gdańsk, currently lives in Warsaw. She studied at the Academy of Fine Arts in Gdańsk, in Warsaw, and at the Tokyo Art University. Her work explores elusive links between various natural forces and life forms on Earth, which she perceives as Gaia, a living organism. In this, she uses various registers of knowledge, from physics and philosophy to systems of cognition marginalized by modern science, such as alchemy, parapsychology, esotericism, native knowledge or matriarchal traditions. She is also interested in contemporary ecological practices. She creates paintings, drawings, films, photographs and ceramics.

























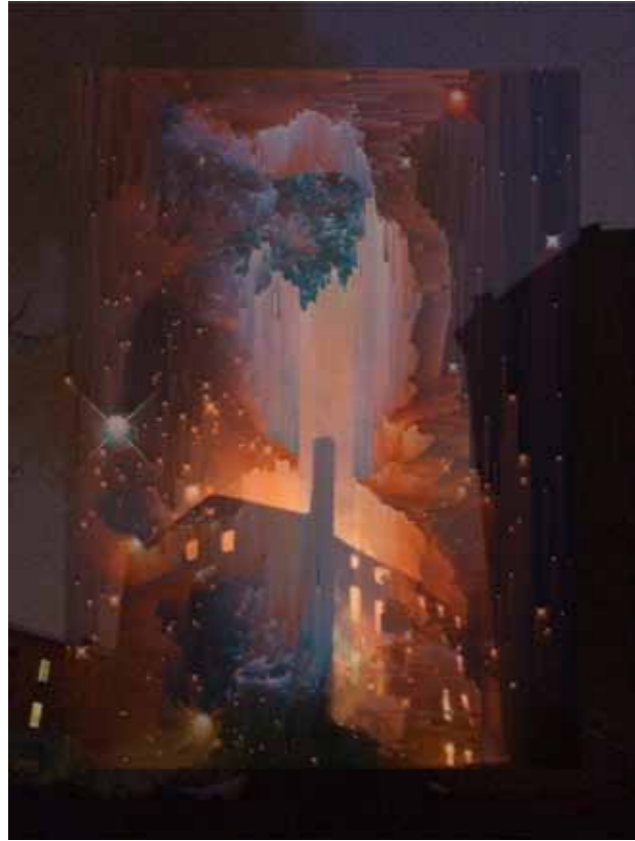
















## Large Image Collider

*I gave you a golden ring to show you my love  
You went to stick it in a printed circuit  
To fix a voltage leak in your collector  
You plug my feelings into your detector  
[...] You only love your collider  
Your collider.*

Les Horribles Cernettes, *Collider*

The first picture to ever be placed on the Internet broadcasted a completely new characteristic in the world of images. A world in which, up until then, lasted (as we often tend to forget) only a quarter of a century; and in a way, nothing has happened since. In a photo, four smiling women, bejeweled and dressed in evening gowns, are bending towards the viewer in poses mimicking those from posters of postwar girl bands. The photo is awkwardly inserted onto a light blue background and topped with a ‘clip art’ inscription derived from early versions of Microsoft Word.

“– In 1992, [...] a friend of mine, Tim Berners-Lee, asked me to scan their photos to publish them in a kind of computer system he had just invented, which he called the «World Wide Web». Back then, I only had a vague idea of what this was going to be,” – recalled the then-boyfriend of one of the members of the group which specialized in performing songs describing the everyday life of the CERN scientists in mocking pop aesthetics. The band – literally ‘The Horrible Girls from CERN’ – was formed by female workers of the European Organization for Nuclear Research. Amongst the hits that they presented during nuclear scientists’ symposiums and parties were such titles as “My Sweetheart’s a Nobel Prize”, “Big Bang”, or the aforementioned “Collider” – complaining about a girl’s life partner for prioritizing his work - on what would later become known as the Large Hadron Collider - over his love for her.

It is here, however, that the story becomes more serious. The photo-parody, done in an environment whose genuine aim was to resolve the mystery of the Universe, goes on the Web – a creation that will soon change the means of global communication, enabling its successive domination by images. Innumerable, and multiplying in a “viral” mode, the visual representations are thus situated at the very heart of the world, in a multitude of circuits and loops, rather than in one, concrete center. The images are not representations of the world in a traditional sense – of life and its social communication – but are themselves its building material. Undeniably, the world itself is in large part constituted of images. This, however, does not determine their power, nor does it define their role in this world.

The content or meaning of images has ceased to be the prerequisite for their recognition – instead, they are recognized by their constant circulation, superimposition, merging and clashing.

Therefore, there is no one specific image, but rather horizontal and vertical trains of them: the works by Agnieszka Brzeżańska create a line, but at the same time they are constructed from a number of superimposed films. The motifs occur repeatedly in unexpected contexts – no image exists separately.

We know a lot of them quite well, we’ve seen them millions of times, as they belong to a new, constantly evolving vocabulary of visual communication. They define new affects (panda!) and are used by us to describe and maintain relationships with others. Visual culture theoreticians would say that images are the basis of a global exchange of information and help construct communities, or that they constitute reflexive attempts to understand a reality which changes too quickly to be described. Some, motivated by an iconoclast grief, would be upset by their shallowness; others would perceive them as a chance for a global understanding based on the possibility of sharing the world and its goods on the same basis as we share digital images.

Brzeżańska doesn’t protest against everyday, trivial images. She creates new ones, explicitly signaling that she doesn’t perceive them as an obstacle which impedes our access to the real world (*Matrix-Sratrix*). But what she creates are not visual jokes either. The artist clashes images e.g. “cute animals” with images of catastrophes – a destroyed, deserted city; images of nature with naked bodies (a still from one of Agnès Varda’s film essays). Of course, pandas and raccoons are then deprived of their “cuteness” and become somewhat *unheimlich*. And we lose all the pleasure of watching and sharing them. What is more important, however, is how the pandas and raccoons influence the images of catastrophe from which they are set aside; they also present them as clichés of unknown origin, viewed innumerable amounts of times. Is what we see a still from a Hollywood movie or a ‘real’ shot from one of the recent wars? And does it matter at all?

Again, it doesn’t seem that it is a gesture against images. The imagery from Brzeżańska’s works is not a common reconstruction of the everyday world of images, its visual representation. These are parallel realms. If the Internet were a universal mind, whose operations take on a visual form, Brzeżańska’s work is rather an invitation to explore the global visual unconscious. The clashes of images are done here differently than in the everyday.

A few years ago, CERN initiated a residency program for artists.

## Wielki Zderzac Obrazów

*I gave you a golden ring to show you my love  
You went to stick it in a printed circuit  
To fix a voltage leak in your collector  
You plug my feelings into your detector  
[...] You only love your collider  
Your collider.*

Les Horribles Cernettes, Collider

Już pierwsze w historii zdjęcie umieszczone w Internecie zapowiadało pełną charakterystykę nowego świata obrazów – liczącego w najlepszym razie (o czym łatwo zapominamy) niespełna ćwierć wieku. W pewnym sensie po nim nic się już nie wydarzyło. Cztery uśmiechnięte kobiety w sukniach wieczorowych i biżuterii, niezdarnie nałożone na błękitne tło – uzupełnione napisem w estetyce clipartu z wczesnych edycji programu Microsoft Word – pochylają się ku widzowi, parodiując pozy z plakatów powojennych girlsbandów. „W 1992 roku [...] mój kolega Tim Berners-Lee poprosił o zeskanowanie ich zdjęcia, żeby opublikować je w jakimś systemie informatycznym, który właśnie wynalazł, a który nazywał się «World Wide Web». Miałem wtedy mgliste pojęcie o tym, co to ma być” – relacjonował ówczesny partner jednej z członkiń grupy, której specjalnością było wykonywanie prześmiewczych utworów w estetyce pop, poświęconych życiu codziennemu naukowców z ośrodka CERN. Zespół ten – dosłownie Straszne Dziewczyny z Cern – założyły bowiem pracownice Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych, a wśród hitów, które prezentowały podczas przyjęć i sympozjów fizyków jądrowych były między innymi takie tytuły jak *Mój chłopak jest noblistą*, *Wielki wybuch* czy *przywołany Zderzac* – narzekania na partnera przedkładającego pracę nad tym, co stanie się znane jako *Wielki Zderzac Hadronów*, ponad miłość do dziewczyny.

Tu jednak żarty się kończą – zdjęcie-parodia, wykonane w środowisku, którego zadaniem jest rozwiązywanie jak najbardziej serio zagadki wszechświata, trafia do sieci, która wkrótce zmieni warunki globalnej komunikacji, umożliwiając jednocześnie zdominowanie jej przez obrazy. Niezliczone, multiplikowane w „wirusowym” tempie przedstawienia wizualne znajdują się zatem w samym centrum świata, nie w jednym konkretnym jego miejscu lecz w wielości obiegów i spętlań. Nie jako jego reprezentacje w tradycyjnym sensie – zewnętrzne wobec jakiegoś właściwego życia i procesów społecznych – ale jako jego samo jego tworzywo. Nie sposób przecież zaprzeczyć, że świat w znacznej mierze składa się z obrazów – nie oznacza to jeszcze jednak ich władzy, ani nie definiuje roli w tym świecie.

Punktem wyjścia do ich rozpoznania przestały być jednak po prostu treści obrazów, „przekaz”, a stało się nim krążenie obrazów, nakładanie się na siebie, scalanie i zderzanie.

Nie ma zatem jednego właściwego obrazu, raczej horyzontalne i wertykalne ciągi: obrazy Agnieszki Brzeżańskiej tworzą szereg, a zarazem same zbudowane są z wielości klisz nakładanych na siebie. Kolejne motywy powtarzają się, powracają w niespodziewanych kontekstach, a żaden obraz nie istnieje niezależnie.

Wiele z nich dobrze znamy, widzieliśmy je miliony razy, należą wszak do nowego, ciągle zmieniającego się słownika komunikacji wizualnej, definiując nowe afekty (panda!), służą nam do opisywania i utrzymywania relacji z innymi. Teoretycy kultury wizualnej powiedzieliby, że są podstawą globalnej wymiany informacji i budowania wspólnot, albo, że stanowią odruchowe próby zrozumienia rzeczywistości zbyt szybko zmieniającej się, by ją opisywać. Jedni z ikonoklastycznym żalem ubolewaliby nad ich miałkością, inni widzieliby w nich szansę na globalne porozumienie, oparte na możliwościach współdzielenia świata i jego towarów na zasadzie współdzielenia cyfrowych, wirtualnych obrazów.

Brzeżańska nie protestuje przeciw codziennym albo błahym obrazom. Wytwarza kolejne, jednoznacznie sygnalizując, że nie widzi w nich zastony utrudniającej nam dostęp do prawdziwego świata (Matrix-Sratix). Ale nie są to też wizualne żarty. Artystka zderza choćby „słodkie zwierzątka” z obrazami katastrofy – zniszczonego, opuszczonego miasta; obrazy przyrody z obrazami nagich ciał (w dodatku pochodzącymi z filmowych esejów Agnès Vardy). Oczywiście pandy i szopy tracą wówczas urok i stają się jakoś nieswoje. My zaś tracimy przyjemność płynącą z ich oglądania i przesyłania dalej. Ale ważniejsze jest to, jak zderzenia z pandami i szopami działają na obrazy katastrofy, z którymi są zestawiane: ukazują je również jako klisze, wielokrotnie oglądane i niewiadomego pochodzenia. Czy widzimy obraz zniszczeń z filmu hollywoodzkiego czy „prawdziwy” obraz którejś z ostatnich wojen? I jakie to ma znaczenie?

Jednak ponownie nie wydaje się, by był to gest zwrócony przeciw obrazom. Świat obrazów z obrazów Brzeżańskiej nie jest bowiem po prostu odtworzeniem codziennego świata obrazów, jego wizualną reprezentacją. Nie ma między nimi równoległości. Jeśli Internet miałby być globalnym rozumem, którego operacje przybierają formę wizualną, praca Brzeżańskiej jest raczej zaproszeniem do eksploatacji globalnej wizualnej nieświadomości. Zderzenia obrazów dokonują się tu inaczej niż w codzienności.

Kilka lat temu ośrodek CERN rozpoczął program rezydencji artystycznych.



# KASIA MICHALSKI

G a l l e r y

The catalogue was published on the occasion of the exhibition

*Matrix-Sratrix* by Agnieszka Brzeżańska at the Kasia Michalski Gallery

March 31st, 2016 - May 25th, 2016

## **Text**

Łukasz Zaremba

## **Editing and Translation**

Klara Czerniewska

## **Proof reading**

Katarzyna Barbotin-Larrieu

Klara Czerniewska

Amanda Wieczorek

## **Graphic design, print and binding**

Magdalena Heliasz

## **All rights reserved**

2016 © Agnieszka Brzeżańska, Łukasz Zaremba, Kasia Michalski Gallery

## **Agnieszka Brzeżańska**

Ur. 1972, mieszka aktualnie w Warszawie. Studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, Warszawie i na Tokijskim Uniwersytecie Sztuki. W swojej twórczości eksploruje nieuchwytnie związki między różnymi siłami przyrody i formami życia na Ziemi, którą postrzega, zgodnie z tzw. hipotezą Gai, jako żywy organizm. Sięga przy tym po różne rejestry wiedzy, od fizyki i filozofii po marginalizowane przez nowoczesną naukę systemy poznania, takie jak alchemia, parapsychologia, ezoteryka, wiedza tubylcza czy tradycje matriarchalne. Interesują ją również współczesne praktyki ekologiczne. Tworzy obrazy, rysunki, filmy, fotografię, ceramikę.

Kasia Michalski Gallery • Poznańska 16 • 00-680 Warsaw • +48 22 409 33 07 • [www.kasiamichalski.com](http://www.kasiamichalski.com)



